

Sprawozdania

SPRAWOZDANIE Z XII MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI
„ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ”
(Kraków, 14-15 września 2012)
CHRZEŚCIJAŃSKIE OCZEKIWANIA WOBEC KSZTAŁTU EUROPY

W dniach 14 i 15 września 2012 roku w Tomaszewicach koło Krakowa odbyła się 12. już z kolei międzynarodowa konferencja „Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej”. Tym razem temat szczegółowy spotkania zorganizowanego przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Fundację Konrada Adenauera w Polsce oraz Fundację Roberta Schumana w Luksemburgu brzmiał: Chrześcijańskie oczekiwania wobec kształtu Europy. W czasie obrad dyskutowano na temat stworzonej w przeszłości koncepcji ojców Europy oraz z pewnym niepokojem dyskutowano o teraźniejszości, która niesie z sobą laicyzację.

Spotkanie otworzyli ks. bp Tadeusz Pieronek, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego i inicjator całego cyklu konferencji, oraz ks. kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski.

Jan Olbrycht pełniący funkcję wiceprzewodniczącego Grupy EPL (chrześcijańskich demokratów) w Parlamencie Europejskim uświadomił zebranym uczestnikom, że traktat lizboński nakłada na Unię Europejską obowiązek prowadzenia dialogu z poszczególnymi Kościołami oraz wspólnotami wyznaniowymi. Stąd też konieczne jest, aby ten dialog prowadzić. Kościół, zdaniem mówcy, winien mieć sprecyzowane stanowisko w tej sprawie i jasno je wyrażać.

Marek Zając, jeden z prowadzących dyskusję, we wprowadzeniu do niej zauważył, że chrześcijanie żądają obecnie, aby ich traktowano poważnie, formułując konkretne oczekiwania. Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny „Więzi”, jeden z dyskutantów, nie podzielił tego stanowiska. Stwierdził: „Mamy diagnozę, ale nie potrafimy wypisać recepty, bo cały czas poprzestajemy na ogólnych stwierdzeniach”. Jacek Sariusz-Wolski twierdził natomiast, że chrześcijanie sami zamknęli się w getcie, bo wcale nie debatują nad przyszłością Europy. Ponadto, jego zdaniem, „Europa jest na wirażu. Grozi nam Półeuropa”. Jak potem tłumaczył, chodzi tu o Europę połowiczną, Europę dwóch prędkości. „Potrzeba zatem więcej Europy dla wszystkich, nie tylko dla wybranych!

Musimy reinterpretować przesłanie ojców założycieli w kontekście dzisiejszych pytań i wątpliwości!”

Tę kwestię poruszał wcześniej Jarosław Gowin, który apelował: „Musimy stać się atrakcyjni ze względu na jakość naszych działań, musimy zacząć wygrywać na konkurencyjnym rynku idei. Sama wspaniała przeszłość nie zagwarantuje nam obecności w przestrzeni publicznej”.

W tej dwudniowej dyskusji bardzo konkretny i ekstrawagancki pomysł wniósł abp Luksemburga, Jean-Cloude Hollerich. Apelował on o kreatywność, w ramach której chrześcijanie winni zająć się ekologią. „Dlaczego nie stawiać przy kościołach stacji ładowania samochodów elektrycznych. Moglibyśmy mówić: «Tankujcie przy kościele! Nie tylko energię do samochodów, ale i nową energię dla dusz»”.

Zastanawiano się, w jakim kierunku ma pójść integracja europejska. Jarosław Gowin tłumaczył, że „pierwotny projekt zakładał najpierw integrację gospodarczą, a potem dopiero obliczoną na dziesięciolecie integrację kulturową, tymczasem narzucano zsekularyzowany model, co wywołało antyeuropejską rewoltę. Trzeba teraz wrócić do pierwotnego zamysłu integracji gospodarczej. Na unię polityczną jeszcze za wcześnie”. Natomiast prof. Rocco Buttiglione zwrócił uwagę, że jedność europejska może mieć miejsce tylko przy wyborze modelu federalnego, jaki przyjęły Stany Zjednoczone Ameryki. Przy takim wyborze kwestie światopoglądowe pozostają w gestii poszczególnych krajów członkowskich.

Władysław Bartoszewski w swoim wystąpieniu mówił o duchowym przesłaniu ojców założycieli, do którego to grona, oprócz europejskich polityków, zaliczył również papieża Jana Pawła II. Podkreślał, że w wizji Jana Pawła II Europa ducha, to nie odtworzenie Europy Karola Wielkiego, ale tworzenie Europy, jakiej jeszcze nie było. Integracja to bowiem nie unifikacja. Chodzi o moc tradycji, różnorodności kultur przy jednoczesnym poszanowaniu poszczególnych państw czy regionów.

Klaus Otto Skibowski, wieloletni doradca Konrada Adenauera, twierdził, że politycy powinni być jak rybacy łowiący poparcie poszczególnych społeczeństw dla integracji europejskiej. Skuteczny jednak połów jest możliwy tylko wówczas, kiedy stawia się czoła laickości. Temat ten podjął prof. Rocco Buttiglione. Puentował swój ciekawy wywód zdaniem, że polityk winien być świadkiem. Tylko jako świadek może zmienić wiele. Tłumaczył:

Nie mogę powołać się na papieża w Parlamencie Europejskim, bo ktoś zarzuciłby mi, że narzucam innym swoje wartości. Ale czy w ogóle możliwa jest debata polityczna bez wartości? Nie! Ale bez odwoływania się do osobistego doświadczenia to niemożliwe. [...] Nie mogę po prostu powiedzieć, że eutanazja powinna być zakazana, bo nauka Kościoła katolickiego tak stanowi. Bardziej wiarygodne będzie, jeśli opowiem, że trzymałem w ramionach człowieka, który mówił, że chce umrzeć. A tak naprawdę prosił, by pomóc mu żyć. W polityce potrzeba żywej wiary, a nie dogmatów niepopartych doświadczeniem. Bo, co decyduje, że te same słowa w ustach jednego człowieka brzmią prawdziwie, a w ustach innego – sztucznie? Autentyczność świadectwa.

W przesłaniu tej cyklicznej konferencji chodzi więc o Europę ducha, Europę budowaną na podstawie chrześcijańskich wartości w poszanowaniu każdego człowieka, tradycji i kultur. Jest to możliwe wtedy, kiedy tworzący politykę będą autentycznymi świadkami chrześcijańskiego życia.

ANDRZEJ PRYBA
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
„RODZINA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ”
(Poznań, 15 listopada 2012 roku)

Tylko poprzez rodziny...

Ruina rodziny oznacza ruinę społeczeństwa i państwa, jak zauważono podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej „Rodzina w przestrzeni publicznej”, która odbyła się w Poznaniu 15 listopada. Organizatorami tego wydarzenia były dwie instytucje: Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu. Podczas debaty wspólnie poszukiwano odpowiedzi na pytania m.in. o to, co rodzina wnosi w życie społeczeństwa i czy jest ona dowartościowywana przez państwo. Profesor Michał Wojciechowski z UWM w Olsztynie podkreślił, że tylko poprzez rodziny można w sposób trwały zapewnić społeczeństwu kontynuację. – Sytuacja, kiedy rodziny są słabe, oznacza, że przyszłe pokolenia będą mniej liczne i gorzej wychowane – stwierdził. Z kolei ks. dr Józef Młyński z Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW w Warszawie zaznaczył, że największym problemem dla współczesnych rodzin są rozwody, czyli brak trwałości małżeństwa. Ich przyczynami są, jego zdaniem, w pierwszej kolejności zarówno ubóstwo, jak i bogactwo oraz patologia i migracja zarobkowa. Inny z prelegentów, Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha w Warszawie, przybliżył natomiast koszty wychowywania dzieci w Polsce. – Posiadanie w naszym kraju kilkorga dzieci to rzecz niezwykle luksusowa. Wychowanie jednego dziecka do 20. roku życia kosztuje bowiem rodzinę 190 tys. zł, dwójki dzieci 322 tys. zł, natomiast trojga już 436 tys. zł – tłumaczył Sadowski. Jak z kolei przyznał w rozmowie z „Przewodnikiem Katolickim” współorganizator konferencji, ks. dr Andrzej Pryba z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, rodzina często jest w przestrzeni publicznej niedoceniana i przedstawiana nieprawdziwie. – Pojęcie rodziny bywa różnie rozumiane, nie tylko jako sakramentalny związek kobiety i mężczyzny. Rodziną nazywa się też związki nieformalne. Trzeba więc stale wracać do źródła i pokazywać, że rodzina jest wspólnotą życia i miłości – tłumaczył ks. dr A. Pryba.

KATARZYNA TOBOLSKA
„Przewodnik Katolicki”, Poznań